Cena jednego egzemplarza **15 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 40. Kraków, dnia 4 października 1925. Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

Kosztuje w Polsce **rocznie 6 zł, kwart. 150 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	**TYGODNIK ILUSTROWANY** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17, T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Wobec ogromu zadań i trudności.

Od pierwszej chwili odzyskania wolności i własnego państwa Polska zmaga się z niesłychanemi trudnościami. Przez pierwsze dwa lata musiała prowadzić szereg ciężkich wojen ze wszystkimi sąsiadami, czyhającemi na jej zgubę i tylko dzięki bohaterstwu swego wojska i społeczeństwa zdołała uniknąć katastrofy. Od roku 1920 do upadku rządu Witosa z końcem jesieni 1923 roku, Polska uległa strasznej chorobie inflacji, która, jak zaraza, pochłonęła prawie cały nasz kapitał narodowy. I znowu, jak w roku 1920, gdy na Polskę szła nawała bolszewicka, stanęliśmy wówczas oko w oko z groźbą ruiny gospodarczej państwa. Wtedy ster państwa ujął p. Grabski i dzięki jego energji i nadzwyczajnej ofiarności społeczeństwa, udało się katastrofę oddalić. Niestety, nie na zawsze.

Niewątpliwie, jakkolwiek p. Grabski w sprawie uzdrowienia naszej waluty zdziałał ogromnie wiele, to jednak nie zdołał on dla uzdrowionej przez siebie waluty stworzyć zdrowej podstawy gospodarczej. Dał on wprawdzie złotemu pewną podstawę przez ufundowanie Banku Polskiego. Jednak zdrowie pieniądza w równej mierze, jak podkład w złocie i mocnych walutach, domaga się równowagi gospodarczej, a tego polityka p. Grabskiego nie osiągnęła. Mimo mocnego przez dłuższy czas pieniądza, gospodarczo staliśmy wobec zagranicy bardzo słabo. Ujawniło się to w nadwyżce przywozu nad wywozem, która osiągnęła w tych latach zawrotną na nasze stosunki cyfrę miljarda złotych! Wobec tego nic dziwnego, że złoty nasz się zachwiał i stracił stałą wartość, a państwo znowu znalazło się w obliczu groźnego niebezpieczeństwa.

Dwie główne przyczyny złożyły się na to. Pierwsza, to szczupłość naszych zasobów pieniężnych w chwili, gdy z początkiem 1924 roku p. Grabski przedsięwziął uzdrowienie pieniądza. Gdybyśmy byli zdobyli się na politykę w duchu p. Grabskiego zaraz w początkach, niewątpliwie skutek byłby inny. Wtedy bowiem na ziemiach polskich po wojnie światowej było pieniędzy na jakie dwa miljardy złotych. Niestety, pozwoliliśmy sobie wówczas na pięcioletni okres inflacji, czyli masowego druku pieniądza bez pokrycia, skutkiem czego ten kapitał początkowy stopniał prawie zupełnie. Nic więc dziwnego, że p. Grabski nie był w stanie przy tak szczupłych środkach podołać potrzebom gospodarczym tak wielkiego państwa, jakiem jest Polska. P. Grabski stworzył dobry pieniądz, ale tego dobrego pie-

niądza było za mało. Uratować nas mógł tylko wielki przypływ pieniędzy z zagranicy, czyli pożyczka zagraniczna. To się jednak nie udało, bo zagranica, a szczególnie Ameryka, która jedna dziś ma nadmiar pieniędzy, nie ma do europejskich państw zaufania.

Drugim powodem złego stanu gospodarczego w Polsce, to wydatki na cele państwowe, czyli budżet. Jest on stosownie do naszych zasobów gospodarczych stanowczo za wysoki. Faktem jest, że **cały nasz dorobek** idzie na pokrycie wydatków państwowych, tak że nie pozostaje prawie nic na potrzeby gospodarcze. Prawda, że Polska jest krajem bogatym, ale te bogactwa nie są uruchomione i wyzyskane. Otóż wina rządu i Sejmu na tem polega, że nie bacząc na to, nałożyli na społeczeństwo przez uchwalenie ponad dwumiljardowego budżetu **ciężar ponad siły.**

Tak więc po dwóch latach rządów p. Grabskiego znaleźliśmy się w położeniu nadzwyczaj ciężkiem. Co gorsza, ta trudna chwila przesileniowa zastała nas w momencie, gdy na terenie polityki światowej rozgrywają się sprawy dziejowego dla nas znaczenia. W niedługim czasie zasiędą w Szwajcarji przedstawiciele państw zachodnich, aby rozpocząć układy z Niemcami nad zawarciem paktu gwarancyjnego. Polsce grozi, że granice jej nie będą zabezpieczone dostatecznie i trzeba będzie największego wysiłku, aby się przed Niemcami zabezpieczyć. O ileż łatwiejszem byłoby zadanie Polski, gdyby w tej stanowczej chwili mogła się wykazać, że posiada dostatecznie siłę gospodarczą!

Oczywiście, mimo wszystko położenie nasze nie jest rozpaczliwe. Byliśmy w stanie przezwyciężyć większe trudności, możemy więc i tym podołać. Trzeba jednak, aby nasza polityka państwowa radykalnie się zmieniła. Przedewszystkiem musimy ograniczyć do ostatnich granic możliwości nasz budżet państwowy. Wobec ogromu trudności i zadań Sejm musi zerwać z demagogją i rozpocząć politykę oszczędnościową. Jeżeli tego nie uczyni, to istotnie jest on szkodnikiem i w takim razie powinien być rozwiązanym. Następnie bezwzględnie do równowagi powinien być doprowadzony nasz obrót z zagranicą. Te ograniczenia, jakie rząd przedsiewziął, są za małe. Polska nie może sobie pozwalać na takie zbytki, jak perfumy, winogrona i t. p. Jeżeli 18 miljonów chłopów może żyć z produktów własnej gleby i ciężko pracować, to tembardziej wobec ogólnej biedy należy zmusić do umiarkowania kilkaset tysięcy utracjuszów!

Wkońcu należy skończyć ze wspomaganiem próżniactwa w Polsce, t. j. znieść wypłacanie zapomóg dla bezrobotnych, tam, gdzie bezrobotni nie chcą się imać innej pracy, chociaż ją mogą znaleźć. Takich wypadków mamy tysiące! Raz już musimy zrozumieć, że tylko oszczędność i praca nas mogą postawić na nogi.

Maciej Przerwa.

WIADOMOŚCI POLSKIE

CZICZERIN W WARSZAWIE.

W niedzielę przybył do Warszawy sowiecki Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych p. Cziczerin. Jedzie on na urlop kuracyjny i po drodze wstąpił złożyć wizytę naszemu ministrowi spraw zagr. p. A. Skrzyńskiemu. Odwiedzinom tym przypisuje się wielkie znaczenie polityczne. Obszernie pisaliśmy o tem w ostatnim numerze w osobnym artykule. Niemcy nie są z tego całkiem zadowolone, gdyż obawiają się porozumienia polsko-rosyjskiego. Cziczerin zabawił w Warszawie 3 dni, a następnie wyjechał w dalszą podróż zagraniczną, wstępując po drodze do Berlina. Co w związku z tem uradzili w Warszawie, napiszemy dokładnie w następnym numerze.

ILU POLAKÓW WYEMIGROWAŁO Z KRAJU OD 1 STYCZNIA DO 1 LIPCA 1925.

Emigracja zamorska z Polski w czasie od 1 stycznia do 30 czerwca wynosiła 14.081 osób, z czego 5.918 do Palestyny, 4.726 do Argentyny, 1.487 do Ameryki Północnej, 1.016 do Kanady, 581 do Brazylji i t. d. Największy ruch emigracyjny wykazuje marzec (3.436 z powodu wzrostu emigracji do Argentyny i Palestyny). Emigracja kontynentalna wynosiła 23.705 osób (wraz z nielegalną emigracją do Niemiec, przeszło 40.000), z tego 18.180 do Francji, 1.685 do Danji i t. d. Największy ruch emigracyjny wykazuje maj (6.497 z powodu wyjazdu robotnic rolnych do Danji i wzrostu emigracji do Francji). Niesłychanem curiosum jest podanie 2.976 osób bez danych o kraju imigracji ?!). Wogóle statystyka emigracyjna zorganizowana jest przez Urząd emigracyjny w sposób niezwykle nieudolny i jak widać z powyższej cyfry nie prowadzi do celu. Konieczną jest bezzwłoczna reforma w tej dziedzinie przez fachowców.

Największą emigrację kontynentalną wykazuje województwo kieleckie (5.291) z powodu bezrobocia w kopalnictwie węglowem zagłębia dąbrowskiego. Potem idzie województwo lwowskie (3.807, krakowskie (2931 przeważnie do Francji a 1.350 do Danji, głównie z okręgu PUPP w Krakowie), woj. łódzkie (2.647), poznańskie (2.419), śląskie (1.239), m. Warszawa (1.143) i t. d. W porównaniu z r. 1924 emigracja do Palestyny wykazuje wielki przyrost, gdyż w połowie b. r. wyemigrowało więcej niż w ca-

łym r. 1924 (5724). Również wzrost wykazuje emigracja do Argentyny (w 1924 r. 5590), natomiast zmniejszenie emigracji do Kanady (w 1924 roku, 2271) i do Brazylji (1924 r. 2513). Wzrost także wykazuje emigracja do Francji, gdyż w roku 1924 imigrowało tamże 38.000 robotników polskich, ale licząc w tem także polskich robotników z Nadrenji. Wzrost emigracji do Francji jest tem bardziej charakterystyczny, że nastąpił mimo spadku waluty francuskiej. Bezrobocie tak się daje we znaki robotnikom, że emigrują mimo gorszych warunków bytowania na obczyźnie, niż za czasów marki polskiej.

150 MILJONÓW DLA BANKU POLSKIEGO.

Z Warszawy rozeszła się wiadomość, że finansiści angielscy zgłosili gotowość złożenia udziału w Banku polskim w wysokości 150 miljonów złotych. Ponieważ suma ta znacznie przewyższa dotychczasowe udziały Banku Polskiego, które wynoszą 100 miljonów, Anglicy zyskaliby stanowczą przewagę tak, że cała działalność Banku Polskiego byłaby od nich zależną. W związku z tem jeden z wysokich urzędników banku angielskiego wszedł już w porozumienie z Bankiem Polskim i bada stan jego interesów.

Sprawę udziału finansistów angielskich na terenie Sejmu popiera były minister skarbu Michalski, który w przyszłości ma zostać prezesem Banku Polskiego w miejsce Karpińskiego.

Jakkolwiek pomoc, jaką nam w tym wypadku ofiarują Anglicy jest dla nas uciążliwą, bo **uzależnia nas w wysokim stopniu od czynników zagranicznych**, nie da się zaprzeczyć, że te 150 miljonów bardzo pomogłoby nam zwyciężyć obecne przesilenie gospodarcze i walutowe. Pierwszym dodatnim skutkiem byłoby podwyższenie ilości złotych do miljarda i umocnienie wartości złotego. Łatwiej wówczas byłoby o kredyt, którego brak hamuje rozwój naszego życia gospodarczego.

SEJM NIE ZGODZI SIĘ NA SENACKI PROJEKT REFORMY ROLNEJ.

Konflikt wywołany secesją czterech ugrupowań Senatu (Piast, Wyzwolenie, P. P. S. i Ch. D.) został już zażegnany. Na podstawie konferencyj odbytych z premjerem Grabskim, złożył kierownik ministerstwa reform rolnych Radwan na posiedzeniu Senatu oświadczenie, wykazujące sprzeczność między art. 26 i 27, wobec czego zreasumowano niektóre poprawki, które onegdaj taką burzę w Senacie wywołały. Obecnie projekt reformy rolnej został przez Senat załatwiony i wraca teraz z uwagi na liczne, przyjęte przez Senat poprawki z powrotem do Sejmu. W kołach poinformowanych utrzymują, iż Sejm z wyjątkiem nielicznych poprawek stylistycznych odrzuci wszystkie poprawki Senatu, które zmieniają ustawę o reformie rolnej przez Sejm uchwalonej.

O NAPRAWĘ FINANSÓW.

Angielski rzeczoznawca finansowy, Wiljam Goode, który odegrał wielką rolę przy reorganizacji stosunków gospodarczych Austrji i Węgier, ma być zaproszony przez Rząd polski jako doradca przy wprowadzeniu planu finansowego i gospodarczego w Polsce.

SKŁAD TYMCZASOWEJ RADY GOSPODARCZEJ.

Według doniesień z Warszawy, we czwartek zostały zakończone obrady w sprawie utworzenia Tymczasowej Rady Gospodarczej. Na podstawie opracowanego klucza, do Rady Gospodarczej na stu członków wybieralnych wyśle rolnictwo 18 reprezentantów, przemysł 18, rękodzieło 4, handel 6, praca 28, spółdzielnie spożywcze, własność nieruchoma, instytucje gospodarcze samorządowe 3, wolne zawody 2, zrzeszenia i instytucje naukowe 5.

Izby handlowe i przemysłowe w Krakowie, Lwowie i Bielsku wyślą po jednym reprezentancie, Poznań i Toruń jednego, Katowice jednego, organizacje górnicze i hutnicze Górnego Śląska trzech, Lewiatan trzech, giełda pieniężna w Warszawie jednego, giełda towarowa jednego, organizacje kupców polskich i żydowskich po dwóch, inteligencja pracująca pięciu.

Pierwsze posiedzenie Tymczasowej Rady Gospodarczej odbyło się 1 października. Rząd wyznaczył instytucje, które mają powołać do Rady swych przedstawicieli.

CAŁY NARÓD POLSKI POD BRONIĄ.

Minister skarbu, układając budżet przyszłoroczny, zamierza go zamknąć w granicach niespełna dwu miljardów złotych. A więc przyszły budżet będzie o 100 do 150 miljonów oszczęd-

---

„Ludowi Katolickiemu“...

Przez nienawistny, zepsuty świat
„Lud Katolicki“ idzie do chat,
Przynosi zdrową myśl w domu próg,
Niech błogosławi mu za to Bóg!

Przynosi wieści ze wszystkich ziem,
Uczy dobrego, walczy ze złem
I, zwyciężając wszelaki trud,
Idzie ochoczo pomiędzy lud.

„Lud Katolicki“ bierz ludu w dłoń,
To — przeciw wrogom najlepsza broń,
Niech „Lud“ nasz idzie do wszystkich chat,
Niech każdy czyta go wieśniak brat!

Józek z Warszawy.

niejszy. Oszczędność ta jest niewystarczająca, ale dobrze przynajmniej, że się już zaczyna oszczędzać. Będzie trzeba na wszystkiem oszczędzać i ograniczyć między innemi także budżet wojskowy, który pochłania przeszło 700 miljonów. Gospodarka wojskowa mogłaby być znacznie oszczędniejszą bez uszczuplenia obronności państwa, gdyby i tu nie panowało życie nad stan. Mimo to trzeba będzie myśleć o dalszych oszczędnościach przez robudowanie środków obrony technicznej, natomiast skrócić czas służby wojskowej, co pozwoliłoby poczynić znaczne oszczędności. Skrócenie czasu służby będzie łatwo możliwe, jeśli ustawa o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego młodzieży i o przysposobieniu wojskowem wejdzie w życie. Ustawa ta, mądrze i energicznie przeprowadzona, da nam możność postawienia w razie potrzeby całej młodzieży pod bronią. Cały naród musi być zawsze w pogotowiu. Ustawa ustala obowiązek wychowania fizycznego we wszystkich szkołach państwowych i prywatnych i udostępnia wychowania fizycznego i dla młodzieży pozaszkolnej od lat 16 i przysposobienie kobiet w szkołach w zakresie sanitarnym, ratownictwa i opieki nad żołnierzem. Dla młodzieży, posiadającej skończone kursy, ustawa przewiduje ulgi, polegające na skróceniu czasu służby wojskowej. W razie potrzeby będzie mogła nastąpić natychmiastowa mobilizacja narodu i wystawienie armji sprawnej, a jednak skarb państwa w czasie pokoju nie będzie narażony przez to przysposobienie na nadmierne wydatki.

ZE ŚWIATA

WŁOCHY.

Hołd papiestwu. Podczas zwykłej uroczystości rocznicy 20 września, komisarz królewski miasta Rzymu, senator Cremenesi, wygłosił przemówienie, w którem oświadczył między innemi, iż osiedlając się w tem mieście, które było zawsze stolicą duchową Włoch i prawną siedzibą organów rządowych, oraz czyniąc z niego ośrodek życia politycznego i narodowego, ani działacze społeczni, ani myśliciele, ani też ludzie czynu nie dopuszczali nigdy myśli, aby najwyższa godność papiestwa mogła być w czemkolwiek zmniejszona, lub aby wspaniałość obchodów kościelnych mogła zostać w jakiś sposób ograniczona. W okresie tym — mówił dalej Cremonesi — pełnym niesłychanie imponujących manifestacyj katolickich, władze i obywatele o sercach katolickich i godności rzymskich obywateli nie przestawały wykazywać jasno całemu światu, jak Rzym pojmuje obowiązek gościnności najwyższego stopnia i nie pozwala, aby jakiekolwiek miasto przewyższyło go w oddaniu i poszanowaniu dla Papieża.

Jak w Rzymie witano Polaków. Onegdaj komisarz królewski na miasto Rzym, senator Cremenesi, wydał bankiet na cześć przybyłych tutaj przedstawicieli miasta stoł. Warszawy, prezesa Rady miejskiej senatora Balińskiego i prezydenta miasta Jabłońskiego. Na bankiecie byli obecni ze strony polskiej: poseł polski Zaleski, członkowie poselstwa i konsulatu poselskiego z paniami, ze strony włoskiej zaś szereg wybitnych osobistości, w tej liczbie przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych i zarządu miasta. Senator Cremenesi wygłosił przemówienie, w którem powiedział między innemi:

„W imieniu miasta Rzymu mam zaszczyt serdecznie powitać znakomitych przedstawicieli polskiej stolicy. Być może, iż żaden kraj w Europie nie znajdował się w bardziej ścisłej łączności duchowej z Polską, niż Włochy, gdyż żadnych krajów nie łączy tak wielkie podobieństwo losów w ubiegłych stuleciach, od rozkwitu cywilizacji obu narodów w czternastym wieku do stopniowego upadku politycznego i panowania obcego, które wszelako nigdy nie mogło ugiąć duszy ludu, wiecznie dążącego do odzyskania swoich praw. Jak przyjemnie jest wspominać smutne chwile przeszłości dzisiaj, gdy jesteśmy pełni jak najlepszych nadziei. Roma, matka ludów, pochodnia cywilizacji, świątynia chrześcijaństwa, wita was, jako swoich synów, tuląc do swego łona".

LIGA NARODÓW.

Zamknięcie sesji. W sobotę zamknięto w Genewie VI Zgromadzenie Ligi Narodów. Ostatnią sprawą porządku dziennego był wybór 6 niestałych członków Rady Ligi, do których Polska nie weszła.

Jedna konferencja dla paktu zachodniego i wschodniego. W kołach zbliżonych do delegacji niemieckiej na konferencję w sprawie bezpieczeństwa istnieje przekonanie, że ani pakt reński, ani traktaty rozjemcze nie będą podpisane podczas konferencji szwajcarskiej. Rezultaty tej konferencji będą przedłożone parlamentowi niemieckiemu, a dopiero po aprobacie parlamentu będzie zwołana ostateczna konferencja, podczas której państwa zainteresowane położą swoje podpisy pod paktem i traktatami rozjemczemi. Co się tyczy udziału Polski i Czechosłowacji w konferencji, to w kołach tych sądzą, że obydwa wymienione państwa wezmą udział w niej w chwili, kiedy rozpocznie się dyskusja nad obchodzącemi je sprawami. Zwołanie specjalnej konferencji dla spraw traktatów rozjemczych ze wschodnimi sąsiadami Niemiec nie jest przewidziane.

ANGLJA.

Ile pieniędzy wydaje Anglja na wojsko? Tegoroczne wydatki rządu angielskiego na wojsko wyniosą 3873 miljony złotych, w tem na

Niemcy a pakt bezpieczeństwa.



Na rycinie powyższej uwidoczniony jest licząc od lewej ręki kanclerz Dr. Luther i minister spraw zagran. Dr. Streseman, jako delegaci niemieccy na konferencję paktu bezpieczeństwa.

okręty wojenne 1731 miljonów złotych, na piechotę, konnicę i armaty 1580 miljonów złotych, wreszcie na lotnictwo 562 miljony złotych. Wydatki na wojsko są zatem w Anglji 6 razy większe niż w Polsce, i w jednym tylko roku wynoszą tyle, ile rząd nasz wydaje na wszystkie swe potrzeby przez 2 lata.

Półtora miljona ludzi bez pracy. Podług ostatniego obliczenia 1 miljon i 354 tysiące osób znajduje się obecnie w Anglji bez pracy.

LITWA.

Nowy gabinet litewski. Z powodu zerwania układów polsko-litewskich, dotychczasowy rząd litewski podał się do dymisji. Szefem nowego gabinetu został dotychczasowy marszałek Sejmu Bystras, a laskę marszałkowską objął były premjer Petrulis.

BUŁGARJA.

Spisek na poselstwa w Sofji. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało z Sofji sensacyjne wiadomości o wykryciu tamże spisku mającego na celu zamach na poselstwo polskie, angielskie, jugosłowiańskie i rumuńskie. Dla wykonania tego zamachu przyjechali do Sofji terroryści z innych krajów. Wymienione poselstwa znajdują się pod silną strażą wojska bułgarskiego.

TURCJA.

Nastrój wojenny w Turcji. Donosiliśmy już w poprzednich numerach, że między Turcją a Anglją panuje obecnie zatarg o rozległe pokłady naftowe, która to sprawa omawianą była w Lidze Narodów. Sporu tego definitywnie jeszcze nie rozstrzygnięto, a obecnie nastrój wojenny w Turcji wzmaga się pono z każdą chwilą. Rząd turecki powołał wszystkie rezerwy. Liczne tłumy manifestują po ulicach stolicy na cześć Kemala paszy i Rosji, a ostro występują przeciw Anglji.

MAROKKO.

Kiedy już ustaną? Ofenzywa hiszpańsko-francuska przeciw Kabylom weszła w drugie stadjum. Na wszystkich odcinkach ożywiona działalność. Pewna liczba szczepów już się poddała. Hiszpanie bombardują z samolotów pozycje Kabylów. Detonacje słychać w Tangerze.

ALBANJA.

Zamach na prezydenta. Pod dom prezydenta rzeczypospolitej albańskiej Achmeda-Zogu jacyś ludzie podłożyli bombę. Bomba wybuchła, ale szczęściem nikt ran nie odniósł. Sprawcy zamachu uciekli.

Trzeźwy głos chłopa o potrzebie lotnictwa w Polsce.

Nikt na świecie nie powinien lepiej zrozumieć, co to jest wolność, jak Polacy, to też nikt bardziej nie powinien się troszczyć o zabezpieczenie wolności Ojczyzny. Kto przeszedł tak ciężką, upokarzającą niewolę, która tyle przyniosła cierpień i strat, powinien wytężyć wszystkie siły, żeby święty skarb wolności nigdy nie był narażony na poważne niebezpieczeństwo.

Zachodzą bardzo poważne obawy, że tak nie jest, zwłaszcza jeżeli chodzi o dziedzinę niesłychanej wprost doniosłości, a mianowicie o lotnictwo. Spo-

łeczeństwo polskie jest, zdaje się, pod tym względem pogrążone w głębokim śnie.

Nie powinno zaś być w Polsce ani jednego obywatela, który nie przejąłby się tą sprawą i nie przyczynił się w miarę sił do jej rozwoju.

Mam tu na myśli „Koła Młodzieży", które powinny coś o tem pomyśleć, a za które trzeba się wstydzić, że dla spraw najważniejszych są obojętne, bo nie poparły dotąd lotnictwa tak, jak sprawa tego wymaga.

Zaniedbanie sprawy lotnictwa, kiedy nasi najwięksi i bezpośredni wrogowie czynią na tem polu olbrzymie przygotowania, jest samobójstwem zupełnie świadomem, jest godzeniem w byt naszego państwa.

Powszechnie znaną jest rzeczą, że Niemcy, ten podły i drapieżny naród, gotują się do wojny odwetowej. Bardzo niedawno wszak wystąpili jawnie i bezczelnie z zamiarami zabrania nam Śląska i Pomorza, by następnie zdusić nas całkiem i zdławić. Cały niemiecki naród gotuje się gwałtownie do wojny i zbroi, a najwięcej przygotowań robi na polu lotnictwa i gazów, tych dwóch najstraszniejszych narzędzi przyszłej wojny.

Jeżeli nie opamiętamy się, jeżeli nie zrozumiemy, co nam grozi, wówczas biada nam, bo nieszczęście niewoli i śmierci spadnie na nas.

W Niemczech niema prawie obywatela, któryby nie należał do towarzystwa lotniczego i nie płacił wkładki. W ten sposób w Niemczech i poza Niemcami np. na ogromną skalę **w Rosji buduje się masowo tysiące samolotów**, które na wypadek wojny, jak straszna niszczycielska chmura, wlecą nad nasze piękne miasta i wsie i zaczną siać takie spustoszenie i przerażenie, iż tylko obraz końca świata może nam dać tego pojęcie.

Najstraszniejszą bronią przestaje być lotnictwo wtedy, gdy przeciwstawimy broń taką samą. Zdrowy instynkt mówi nam prosto i jawnie, iż **zabezpieczenie nasze jest zależne od siły powietrznej, od ilości samolotów.** Jest to więc sprawa prosta, nie trudna a pożyteczna. Takie Koła Ligi Obrony Powietrznej Państwa, gdyby ogarnęły swą siecią wszystkie wsie polskie — mogłyby odegrać pierwszorzędną rolę w stworzeniu potęgi gospodarczej i wielkiego znaczenia międzynarodowego naszej Rzeczypospolitej.

Niech nie będzie nikogo w Polsce, komu drogą jest wolność i Ojczyzna, niech nie będzie nikogo, ktoby nie zrozumiał ważności sprawy, a zrozumiawszy grozę, nie przyczynił się według sił i możności do spełnienia obowiązku i budowy lotnictwa. Zatem **zakładajmy Koła miejscowe L. O. P. P.**

Władysław Woźniak.

Żądamy pracy rzetelnej!

(Z miejscowości Cisiec, pow. Żywiecki, otrzymujemy bardzo aktualne uwagi na temat opieki rządu nad górskiemi rzekami i potokami. Umieszczamy je chętnie, by dać wyraz rozgoryczeniu ludności góralskiej dotkniętej klęską ostatniej powodzi).

Przez naszą górską wioskę przepływa rwąca rzeka Soła, a jest tu także w pobliżu druga niemniej bystra rzeczka Żabnica. Wystarczy kilkudniowy, a nawet dwudniowy deszcz, a wody w rzekach tych wzbierają gwałtownie i zagrażają mieniu i życiu mieszkańców. I tak też było w tym roku. Wskutek kilkudniowych deszczów rzeki wezbrały do tego stopnia, że poczyniły ogromne szkody, zalewając wielkie obszary rolne, leżące przy brzegach. Woda, zmieniwszy koryto rzeki, rozlała się szeroko przez drogę powiatową, a wdarłszy się do wioski i zalewając chaty, zagroziła wprost życiu mieszkańców. A kiedy, dzięki Opatrzności Boskiej, po ustaniu deszczów woda opadła, straszny widok przedstawił się oczom ludzkim. Całe mienie w niwecz obrócone, trud, praca małorolnego chłopka stracone. I załamał ręce biedny lud i z boleścią patrzył, jak żandarm z pobliskiej Milówki, przybył „taksować" szkody, wyrządzone przez straszny żywioł. A zapamiętały w swej boleści pytał naród, czy niema wyjścia z tej biedy, czy nie można zaratować się i uchronić się przed strasznymi wylewami rzek górskich, czy tak zawsze chłopek rzucać ma w ziemię ziarno, niepewny czy plony zbierać mu będzie dano.

Ale nam chłopom zda się taka rada na to. Oto zamiast opłacać bezrobotnych, a temsamem popierać lenistwo, powinien rząd zatrudnić tych „bezrobotnych" ludzi przy robotach rzecznych, przynajmniej przy tych najpilniejszych i to powinien rozpocząć te prace natychmiast, aby jeszcze przed zimą grubsze prace ukończyć.

Mieszkańcy wiosek, które są położone nad górskiemi rzekami, chętnie zgodzą się, aby rząd nałożył na nich podatek w pewnej niewielkiej oczywiście wysokości na ten cel. Taksamo rząd ma prawo zażądać rąk do pracy od dotyczących gmin.

Zamiast więc toczyć szerokie dysputy, a nieraz spory i kłótnie, choćby nawet za lub przeciw reformie rolnej, powinni tak posłowie nasi, jakoteż czynniki rządzące przystąpić nareszcie do rzetelnej pracy a widocznej, niech lud widzi już nareszcie, że grosz publiczny nie idzie na marne, niech lud uczuje wkońcu na skórze własnej, że nie jest tylko bałamucony na pasku wodzony, lecz że jako świadomy obywatel obowiązany do placenia podatków, otoczony jest zarazem ochroną prawną pod każdym względem. **Takiej to polityki żąda lud obecnie**, bo już ma dosyć próżnej gadaniny i obietnic, dosyć ma już fałszywych opiekunów i przyjaciół. **Kto chce** dziś zaufanie znaleźć u ludu na wsi, **musi wykazać**, że rzetelnie, uczciwie **pracuje dla tego ludu.**

A jeżeli przyglądniemy się dzisiejszej opiece nad ludem, ot choćby w sprawie opisanej powodzi, to cóż

zobaczymy? Przyjechał co prawda ten i ów „komisarz“ państwowy, przybyła nawet podobno delegacja z Warszawy i to nawet przyjechała popod naszą wioskę, ale niezetknęli się ci panowie bezpośrednio z ludem, a przynajmniej z tymi nie, co najwięcej ucierpieli i najwymowniej mogli byli przedstawić swą nędzę. Poprzestano zapewne na relacjach władzy powiatowej i basta.

A panowie posłowie, ci których wybraliśmy za naszych orędowników i opiekunów, ci nie raczyli zająć się nami, nie chcieli czy „nie mieli czasu“ rozpatrzeć wraz z nami tak ważnej a piekącej dla nas sprawy regulacji i zabezpieczenia rzek.

Na tej drodze prosimy, aby jeden z pp. posłów zechciał przybyć do nas, osobiście, rozpatrzył nasze sprawy i dopomógł nam dźwignąć się w naszem nieszczęściu. **Powodzianie.**



Z WIECÓW I ZGROMADZEŃ S. K. L.

Rzochów.

Dnia 6 września, po sumie, odbył się w Rzochowie wiec parafjalny posła p. **Bronisława Greissa**, na którem tenże złożył sprawozdanie poselskie.

Do licznie zebranej ludności parafji przemówił ks. kanonik **Karol Dobrzański**, witając zebranych, przeprowadzając równocześnie wybór przewodnictwa wiecu, w skład którego weszli: p. **Jan Popiel** jako przewodniczący, p. **Adam Saja** jako zastępca i p. **Rudolf Pyzikiewicz** jako sekretarz.

Długiego rzeczowego a bardzo zajmującego sprawozdania wysłuchała zebrana ludność z wielkiem zainteresowaniem, poczem w rozwiniętej dyskusji postawiono wiele zapytań w różnych sprawach, na co p. poseł Greiss zupełnie wyczerpująco odpowiedział.

Uznając pracę i starania p. Bronisława Greissa, jak również widząc wielkie przywiązanie i zaufanie zebranych do swojego posła, p. Rudolf Pyzikiewicz dziękując imieniem zebranych za starania, pracę i trud dla dobra społeczeństwa i powiatu, imieniem zebranych postawił wniosek o wyrażenie p. posłowi najzupełniejszego zaufania, co na zapytanie przewodniczącego zebrana ludność jednomyślnie przyjęła. **Sekretarz.**

Czermin.

Na zapowiedziany o tydzień wcześniej w naszej parafji Czermin wiec posła p. **Greissa Bronisława** ze Stronnictwa Katolicko-Ludowego, licznie zebrała się ludność naszej parafji pod Prymarji dnia 8 września,

Po zagajeniu wiecu przez ks. katechetę **Wojciecha Białasa** i przeprowadzeniu wyboru prezydjum, w skład którego jako przewodniczący wszedł p. **Działo Józef**, zaś jako sekretarz p. **Kusek Klemens**, zabrał głos p. poseł Greiss, który w przeszło dwugodzinnem przemówieniu poruszył i przedstawił wszystkie najważniejsze sprawy dotyczące ogół rolników, a którego to przemówienia wysłuchali bardzo liczni zebrani z największem zainteresowaniem. W otwartej dyskusji pięknie przemówił p. **Jan Łaz**, przewodniczący Zarządu pow. **P. S. K. L.**, nawołując zebranych do organizowania się w P. S. K. L., jak też p. **Bluj**, który w rzeczowem i gospodarczem swem przemówieniu poruszył cały szereg ważnych spraw. Przemawiali i inni mówcy, poczem wyczerpującej odpowiedzi udzielił p. poseł, dziękując parafji za tak gorące i życzliwe przyjęcie, zapewniając, że jak najchętniej służy interesom ludności tej parafji, a dziękując za wyrażone zaufanie, oświadczył, że go nigdy nie zawiedzie i zawsze będzie szedł tą uczciwą i pełną służby dla społeczeństwa drogą, jaką dotąd kroczył. Zebranie trwało przeszło trzy godziny, a ludność była z niego bardzo zadowoloną, bo odniosła wiele prawdziwej korzyści, za co też serdecznie p. posłowi podziękował p. przewodniczący. **Sekretarz.**

Borowa.

Dnia 8 września b. r. na zapowiedziany wiec p. posła **Greissa** przybyła licznie ludność naszej parafji, nawet zorganizowały się obozy przeciwne, aby wiec zepsuć. Tymczasem, po wyborze przewodniczącego ks. proboszcza **M. Nawalnego**, który udzielił głosu p. posłowi Greissowi, tu i ówdzie powstałe hałasy szybko się uspokoiły, gdy tak bardzo rzeczowo i spokojnie zaczął przemawiać p. poseł. Długiego przemówienia jego wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem i zaciekawieniem, bo też poruszył on cały szereg spraw dotyczących gospodarzy.

W otwartej dyskusji przemawiało kilku mówców, domagając się załatwienia różnych spraw, a nawet niektórzy domagali się zespolenia stronnictw ludowych, a przedewszystkiem „Piasta“ z Katolicko-Ludowem, uchwalono też szereg rezolucji, a na wniosek ks. proboszcza Nawalnego, jako przewodniczącego, zaufanie do P. S. K. L. i p. posła Greissa.

P. Poseł serdecznie podziękował za przybycie ludności i wysłuchanie sprawozdania, jak też zapewnił, że w miarę możności jeszcze kiedyś ze sprawozdaniem do tej parafji przybędzie. **Sekretarz.**

Tuszów, pow. Mielec.

Dnia 20 września, po sumie, przybył do naszej parafji Tuszów narod. p. poseł **Bronisław Greiss** ze Stronnictwa Katolicko-Ludowego, dla urządzenia wiecu. A że wiec ten był ogłoszony jeszcze przed tygodniem, przeto też prócz ludności naszej parafji licznie przybyła ludność parafji sąsiednich.

Wiec zagaił i przemówił do zebranych, jakoteż powitał przybyłego posła nasz zacny i kochany Proboszcz i ojciec naszej parafji, ks. **Drożdż**, którego też jednomyślnie wszyscy przewodniczącym wybrali,

W przeszło dwie godziny trwającem bardzo rzeczowem i ładnem przemówieniu, przedstawił jasno p. poseł wszystkie zagadnienia społeczne, finansowe, gospodarcze i polityczne z chwili obecnej, jak też poruszył i omówił szereg spraw drobniejszych, dotyczących rolnictwa.

W dyskusji zabierało głos kilku mówców, zapytując o różne wyjaśnienia, na co udzielił odpowiedzi p. poseł.

Po uchwaleniu zaś najzupełniejszego zaufania p. posłowi Greissowi i P. S. K. L. przemówił ponownie p. poseł, serdecznie dziękując za uchwalone tak z przyjęciem zaufanie, podziękował zebranym za trud, zaś ks. Proboszczowi Drożdżowi, na którego cześć wzniesiono trzykrotnie okrzyk „niech żyje", podziękował gorąco i za pomoc w urządzeniu zebrania i za łaskawe przewodnictwo. Na trzykrotnem okrzyku „niech żyje Polska" zakończono to nader światłe, pouczające i wzniosłe zebranie.

Sekretarz.

CO U NAS SŁYCHAĆ?

Podole w Nowosądeckiem.

Dzięki niezmordowanej pracy tutejszego Proboszcza **ks. kan. Florka** i jego prawdziwej opiece, dajemy sobie po trochu radę. Podczas wojny światowej zabrano nam dwa dzwony i tak do sierpnia b. r. kościół nasz musiał się bez nich obchodzić. Ks. kan. widząc nędzę ludności swej parafji, wysłał kollektę, urządzał dobrowolne składki, a nawet za jego poparciem zostały urządzone przedstawienia i zabawy, z których dochód przeznaczono na kupno dzwonów i dzisiaj już się Podole może poszczycić nowemi dzwonemi. Dnia 20 września odbyła się u nas uroczystość założenia kościoła, na którą przybyła ludność z sąsiednich parafij. W tym czasie przyjechał też do nas na wiec p. poseł **Jasiński**, który po nabożeństwie wygłosił dłuższe sprawozdanie z pracy Str. Kat.-Lud. Mówił o reformie rolnej, o ordynacji wyborczej, o drobnych dzierżawcach, o spadku złotego, oraz omówił wiele ustaw, tyczących się chłopa polskiego.

Serdeczne podziękowanie złożono p. Posłowi za przybycie i jego szczere słowa. Zgromadzeni na wiecu uchwalili następnie: 1) Wotum zaufania dla p. posła Jasińskiego, oraz klubu Katolicko-Lud. co do jego polityki wewnętrznej, gospodarczej i zewnętrznej. 2) Żądają od Klubu Kat.-Lud., aby przy wykonaniu reformy rolnej miał na uwadze interesa małorolnych i aby była ona wolną od partyjnictwa. 3) Żądają jak najprędszego uchwalenia ustaw samorządowych. 4) Żądają ulg przy spłacie podatków i danin. 5) Zgromadzenie żąda uregulowania zasiłków dla wdów po poległych. **Uczestnik wiecu.**

WIEŚCI Z ZAKLICZYNA NAD DUNAJCEM.

Prymicje.

W niedzielę 20 września odbyła się w naszej parafji piękna uroczystość, która się tu często nie powtarza, a mianowicie prymicje rodaka tutejszego, **ks. Eugenjusza Florkowskiego**, wyświęconego w Krakowie. Cała okolica poruszona niezwykłym wypadkiem, korzystając z pięknej pogody, zbiegła się licznie. W procesji przyprowadzono prymicjanta z Wesołowa, rodzinnego jego sioła. Podczas sumy, przy której rolę mistrza ceremonji spełniał **ks. kanonik Kozak** z Domosławic, wspaniałe kazanie wygłosił **ks. poseł Dr Czuj**, jako były katecheta gimnazjum w Brzesku swojemu uczniowi. W uroczystości wziął udział krewny prymicjanta **ks. kanonik Słowiński** z Dąbrowy, **ks. Ignacy Chmura** z Brzozowy i cały konwent OO. Reformatów w Zakliczynie, a nadto jeden z kolegów krakowskich.

Całą uroczystością kierował **ks. dziekan Jasiak**, proboszcz miejscowy, który też z pomocą swego wikarjusza **ks. Janara** podejmował serdecznie u siebie licznych gości, ciesząc się radosnym faktem, że z jego parafji wyszedł nowy pracownik w Winnicy Pańskiej. Wśród gości było wielu krewnych i przyjaciół prymicjanta, a nadto p. poseł **Dr Matakiewicz**, który wzniósł piękny toast na cześć duchowieństwa.

Wiec.

O godzinie 3 popoł. w olbrzymiej sali ratuszowej odbył się wiec. Zeszło się kilkuset mieszczan i tyleż okolicznych włościan, którzy z zapartym oddechem wysłuchali sprawozdania posłów: **Dr Matakiewicza i ks. Dr Czuja.** Przewodniczył burmistrz p. **Rzepecki**, zastępcą był p. **Daniel** ze Zdoni, a sekretarzował p. **St. Zgórniak**, który zagaił zebranie w wymownych słowach. W ożywionej dyskusji zabierało głos wielu mowców, między innymi p. **Beliński** i **Ruda** ze Stróż, który z płaczem żalił się, że z zarobku we dworze (80 groszy dziennie „o swojem") nie może wyżyć. Narzekano też na zdeprawowanie urzędników przez stronnictwo „Piasta". Posłowie udzielali informacyj na pytania i dodawali otuchy, że przyjdzie czas poprawy.

Uchwalono następujące rezolucje, odczytane przez sekretarza wiecu:

1) Zebrani domagają się zmiany ordynacji wyborczej, zmniejszenia liczby posłów i głosowania na nazwiska, a nie na listy.

2) Domagają się, aby urzędy były wolne od wpływów partyjnych, aby nie były obsadzane ludźmi partyjnymi, ale ludźmi zdolnymi i uczciwymi.

3) Domagają się regulacji podatków w okolicach Zakliczyna, które rok rocznie niszczą ludność tutejszą.

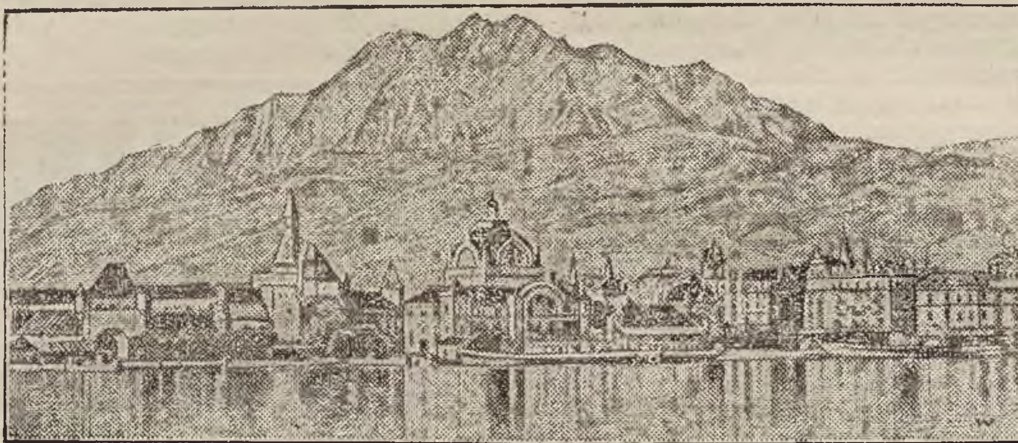
4) Wyrażają pełne wotum zaufania Stronnictwu Katolicko-Ludowemu, jako uczciwemu i niesplamionemu, a posłom S. K. L. pełne uznanie za ich pracę, oraz zachęcają do wytrwałości. **St. Zg.**

Okoliczność łagodząca.

Sędzia do podsądnej: Jest pani oskarżona o pobicie sąsiada na schodach, czy ma oskarżona jakąś okoliczność łagodzącą na swe uniewinnienie?

Oskarżona: Tak, panie sędzio, na schodach było ciemno i myślałam, że to mój mąż.

Bezpieczeństwo Europy.



Rycina powyższa przedstawia miasto Lucernę w Szwajcarji, gdzie ma się odbyć konferencja ministrów spraw zagranicznych w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Nowe formy „demokratyzacji“ społecznej (!)

Wśród powodzi naszych niedomagań gospodarczo-skarbowych i związanych z tem przesileń mało zwraca się uwagi na groźne objawy, jakie zachodzą w dziedzinie szkolnictwa polskiego, zwłaszcza wyższego. Wiemy o tem, że przyszłość jakiegokolwiek kraju i narodu zależy od kadr młodzieży, obznajomionej z postępami naukowemi wszystkich działów skomplikowanych dzisiaj form życiowych. W ślad za tem winno iść udostępnianie tej nauki, tak, by mogły z niej korzystać najszersze zastępy młodzieży. Rzecz to prosta i nie wymaga — zdaje się — bliższych objaśnień nigdzie, chyba tylko u nas. W Polsce zapomina się o tym kardynalnym warunku. Zapomina się i tłumi oświatę do tego stopnia, że przy dzisiejszym systemie będziemy mieć w niedługim czasie **pustki w uczelniach wyższych. Jeśli ktoś zostanie, to będzie bogacz, paskarz** — no i ktoś z uciskanej i wypychanej mniejszości polskiej, która jednak zamienia się faktycznie w większość.

Dla chłopskiego syna, dla robotnika czy rzemieślnika nie będzie miejsca w uczelniach, bo miejsca tego niema już nawet teraz. Sprawiają to coraz wyższe opłaty, dziś już tak wygórowane, że sprostać im może jedynie **kieszeń dorobkiewicza.** Czyż bowiem może zapłacić przeciętny śmiertelnik taksy egzaminacyjne (a egzaminów w ciągu roku jest kilka) w wysokości 50—70 zł? Chyba nie. Jeśli pominąć wzrost kosztów utrzymania w Krakowie czy każdem innem mieście uniwersyteckiem, jeśli wybaczyć **wyśrubowane czesne i różne inne dopłaty,** to trudno pojąć, czem kierowało się Ministerstwo Wyznań Rel. i Ośw. Publ. przy ustalaniu taks egzaminacyjnych. Narzuca się wprost domysł, że **myślą przewodnią Ministerstwa była segregacja,** lecz nie naukowa, nie oceny zdolności i zamiłowania, jeno najprostsza **segregacja majątkowa. Zamyka się dostęp do wiedzy włościaństwu** i wszystkim biedniejszym, **czyni się zaś z niej przywilej,** podobnie jak dawniej; może być, że się dzieje to w myśl powiedzenia: „im gorzej — tem lepiej“, lecz Ministerstwo wspomniane winno zrozumieć i pamiętać, że za takie postępowanie ono jest odpowiedzialne, jakoteż za wszelkie konsekwencje, które z tego mogą wyniknąć.

—o—

Ankieta w sprawie uporządkowania warunków nauki w szkolnictwie powszechnem.

Ze wszystkich niemal stron i przy każdej sposobności, nietylko ze strony rodziców, ale też równie często ze strony Nauczycielstwa, wylaniają się kategoryczne żądania, unormowania szkolnictwa powszechnego, które jak dotąd znajduje się niemal w największem chaosie. Żądania te skierowywane są w trojakim kierunku i tak:

Pierwszym zasadniczym niemal żądaniem najszerszych sfer społeczeństwa, a przedewszystkiem Naucz. szkół powszechnych, jest gruntowna rewizja i zmiana programów naukowych, które — jakkolwiek są pięknie ułożone, to jednak w nadmierny sposób obciążają młodociany umysł dziecka i uniemożliwiają, a przynajmniej utrudniają spełnienie ciężkiego obowiązku Nauczycielstwu, tembardziej, że pozostawiona dowolność i nieścisłość bardzo często jest powodem szykan i nadużyć, ze strony szablonowych, a chci-

wych mszczenia się inspektorów szkolnych, a takich niestety nie brak!

Drugiem żądaniem, to ujednostajnienie podręczników szkolnych, których układ jest wieloraki, a które znów niekorzystnie odbijają się i na nauce, i na kieszeniach rodziców, żyjących dziś w ciężkich warunkach. Sprawa ta niemniej ważna, jak poprzednia i stale odbija się głośnem echem na wszystkich zebraniach.

Wreszcie trzeciem żądaniem, przeważnie Nauczycielstwa jest sposób łączenia dla wspólnej nauki poszczególnych oddziałów. Jeżeli bowiem zauważymy, że w jednoklasowej szkole nauczyciel uczy naraz 3, 4, 5, 6, 7 rok nauki rano, zaś 1 i 2 popołudniu; to trzeba cudotwórcy, by z tej mozolnej pracy zwycięsko wyszedł.

W szkole 2 klasowej jest trochę lepiej. Jeden nauczyciel uczy naraz 4, 5, 6 i 7 rok nauki, więc 4 oddziały równocześnie, zaś drugi rano 3 i 2 oddział, a popołudniu pierwszy oddział.

Nie potrzeba tu nauczycielstwa, by oceniało ciężkie położenie i mozoł w pracy nauczyciela, bo i każdy zdrowo myślący człowiek przyzna, że praca to ponad siły, która wymaga rychłej naprawy. Jeżeli jeszcze połączy się pierwsze dwa niedomagania z tem trzeciem, to wytworzy się jasny obraz prezszkód, które Nauczycielstwo pokonywa, kładąc zdrowie na posterunku. Sprawą tą przed rokiem zajmowała się Komisja oświatowa i Sejm poruszone wnioskiem i referatem moim, jednak niestety z naciskiem podnieść muszę, że nawet u kolegów na Komisji przedstawione przezemnie trudności, nie spotkały się z należytem zrozumieniem, a chociaż rezolucje w tym kierunku idące na Sejmie zostały uchwalone na mój wniosek, nie wiele, lub wcale nic się nie zmieniło!

Obecnie sprawa stała się znów aktualna, ale nie dlatego, by przedtem była mniej pilna, lecz dlatego, że p. minister oświaty Grabski, zapowiedział przeprowadzenie silnych zmian w szkolnictwie tak powszechnem, jak średniem. Uważam przeto za bardzo wskazane, by Redakcja „Ludu Katolickiego" na łamach swego pisma ogłosiła i przeprowadziła ankietę na temat powyższy, by Nauczycielstwo mogło się tu jasno i stanowczo wypowiedzieć, jak należy przeprowadzić zmiany i w jakim kierunku. Pożytek zaś z tego będzie nadzwyczajny, gdyż zebrany materjał będzie fundamentem przeprowadzanych zmian, z którym i p. minister Grabski i Komisja oświatowa i Sejm bezwzględnie liczyć się muszą.

W otwartej ankiecie niech mają możność wypowiedzenia się Wszyscy, którzy się tylko szkołą zajmują, przedewszystkiem zależy tu na wypowiedzeniu się Nauczycielstwa, jako jedynie fachowego.

Proszę więc o łaskawe zamieszczenie mej notatki w „Ludzie Katolickim", a równocześnie o ogłoszenie ankiety w sprawie powyższej.

Z poważaniem **Bronisław Greiss, poseł.**

Od Redakcji:

Idąc za głosem jednego z naszych posłów, zamieszczając jego powyższe uwagi w sprawie ankiety o naprawie stosunków wychowawczych w szkolnictwie powszechnem, otwieramy tym artykułem dyskusję w naszej Gazecie na ten temat. Rzeczowe i fachowe uwagi będziemy chętnie umieszczać na łamach „Ludu Katolickiego".

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ PAŹDZIERNIK 1925.

5. Poniedziałek. Placyda.
6. Wtorek. Brunona, Artura.
7. Środa. Justyny p.
8. Czwartek. Brygidy wd.
9. Piątek. Djonizego.
10. Sobota. Franciszka Bor.
11. **Niedziela.** Placydy p.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra	9 października.
Nów	17 października.
Pierwsza kwadra	24 października
Pełnia	**31 października.**

OD REDAKCJI. Począwszy od dziesiejszego numeru, stale będzie wychodził w „Ludzie Katolickim" dodatek ze słowem Bożem. Prosimy o jak najszybsze wyrównywanie prenumeraty do końca b. r., byśmy mogli podołać trudnościom wynikającym z powodu zwiększenia objętości gazety o jedną kartkę. Będziemy się starali tak gazetę układać, by ona przynosiła Czytelnikom jak najpożyteczniejsze i najważniejsze wiadomości. Ze swej strony dołożymy wszelkich starań do tego, a Szan. Prenumeratorów i Czytelników naszych prosimy o jak najwydatniejsze poparcie naszych zamierzeń.

PIERWSZA ROCZNICA KORONACJI CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOSKIEJ W STANIĄTKACH odbyła się niezwykle uroczyście przy udziale 15-tysięcznej ludności z okolicy i Krakowa. Na uroczystość przybył specjalnie ks. buskup Fischer z Przemyśla i liczni księża. Głównym punktem uroczystości był hołd złożony obrazowi N. P. M., umieszczonemu w ołtarzu, który specjalnie na ten cel zbudowano w parku klasztornym.

ORKIESTRY WOJSKOWE PRZED KOŚCIOŁAMI. Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało rozkaz, by orkiestry wojskowe, przechodzące obok kościołów, w których odbywa się nabożeństwo, zaprzestawały gry w odległości 100 kroków przed kościołem i rozpoczynały ją znowu nie bliżej 50 kroków za kościołem.

NOWOWYŚWIĘCENI KAPŁANI DIECEZJI KRAKOWSKIEJ: Bednarczyk Franciszek (Toporzysko, p. Jordanów), Burda Antoni (Podstolice), Chramiec Stanisław (Zakopane), Czartoryski Stanisław (Pełkinie), Dąbrowski Stanisław (Zaborowo, Wielkopolska), Dzik Kazimierz (Załęże, Przemyska),

Figlewicz Kazimierz (Kraków), Florkowski Eugenjusz (Zawada Tarnowska), Jaworski Tadeusz (Kraków), Joniec Józef (Soroniny k. Limanowej), Kiełboń Andrzej (Jastrzębiec, Przemyska), Kolber Józef (Chocznia), Krzeptowski Wojciech (Zakopane), Krzyżek Wojciech (Zabawa k. Wieliczki), Matyasik Jan (Osielec), Martinczak Jan (Jurgów, Spisz polski), Tęcza Władysław (Warzyce, Przemyska), Węgrzyn Józef (Kłodawa, Przemyska).

Po odprawieniu uroczystych prymicyj, wszyscy powracają do Krakowa, gdzie jeszcze przez rok będą studjować teologję na Uniwersytecie i zaprawiać się powoli do pracy kapłańskiej.

FATALNA SYTUACJA FINANSOWA W KRAJU, A PIENIĄDZE EMIGRANTÓW. W związku z krachem bankowym, który dotknął kilka wielkich instytucyj finansowych w Polsce, stanęła ponownie na porządku dziennym ważna sprawa uregulowania przesyłek pieniężnych kierowanych do kraju przez emigrantów, zwłaszcza z Francji. Jeden z banków obecnie likwidowanych, za pośrednictwem swych oddziałów i agencji zagranicznych, skupiał w swych kasach poważne oszczędności emigrantów, przeznaczone do wysyłki do Polski. Czynione są usilne starania, by przesyłki te nie przepadły, niemniej jednak należy jak najenergiczniej przeprowadzić zasadniczą reformę w tej sprawie, tak, by oszczędności naszych wychodźców mogły być przesyłane do kraju drogą urzędową, bez uciekania się do pośrednictwa banków prywatnych i ich agencji.

Do uregulowania tej sprawy jest powołany w pierwszym rzędzie urząd emigracyjny i konsulaty polskie zagranicą.

„PRECZ Z ALKOHOLEM!“ W piątek rozpoczęły się w Katowicach obrady 6-go polskiego Zjazdu antyalkoholowego. Obrady rozpoczęły się w teatrze o godzinie 3 po południu, w obecności przedstawicieli władz i wojewody Bielskiego. Posiedzenie zagaił prof. uniwersytetu poznańskiego P. Gantkowski, wygłaszając referat o znaczeniu idei antyalkoholowej i o tem, że przyszłość ziem polskich leży w tępieniu pijaństwa.

200 ZABUDOWAŃ PASTWĄ POŻARU. W pow. będzińskim we wsi Rokitno wybuchł onegdaj groźny pożar, który ogarnął całą wieś. Spłonęło przeszło 200 zabudowań, 1000 rodzin zostało bez dachu. Straty materjalne ogromne. Spłonęły wszystkie tegoroczne zbiory.

PODPALACZE PRZY PRACY. W powiecie mościckim w Małopolsce Wschodniej w majątku Mokrzany Wielkie p. Jabłonowskiego, podłożyła niewiadoma ręką ogień, który zniszczył sześć stert siana, zboża i słomy. Ludność miejscowa pomagała przy ratowaniu zagrożonego dobytku. Śledztwo w toku.

CHLEB DLA ŻOŁNIERZY. Świeżo zarządziły władze wojskowe wydawanie szeregowym pełnej racji chleba, który od 1 października będzie wypiekany w bochenkach 2-kilogramowych. Należy zaznaczyć, że pełna racja chleba dla szeregowych wynosi 1 kilogram. Dotychczas racja wynosiła 700 gramów. Różnicę wyrównywano zwiększoną normą ziemniaków.

CO GROZI POBOROWEMU ZA ZAWRCIE MAŁŻENSTWA. Mało komu są znane paragrafy ustawy o powszechnem obowiązku służby wojskowej, omawiające specjalnie zawieranie małżeństw przez osoby w wieku poborowym.

Otóż zgodnie z temi klauzulami, winny zawarcia związku małżeńskiego bez uprzedniego zezwolenia władz wojskowych — ulega karze grzywny od 150 złotych lub aresztu do 14 dni.

ZGON DYREKTORA MONOPOLI. W zeszłym tygodniu w Waszawie zmarł po dłuższej chorobie Dr. Marjan Głowacki, dyrektor departamentu akcyz i monopoli Ministerstwa skarbu. Ś. p. Głowacki szczególnie zasłużył się przy organizacji monopolu tytoniowego i spirytusowego, oraz powiększył znacznie wpływy dla skarbu państwa z akcyz i monopoli. Jego zasługą była też pożyczka włoska z roku 1924, oraz pożyczka amerykańska. W związku z wprowadzeniem monopolu tytoniowego odznaczony był komandorską gwiazdą orderu: „Polonia Restituta“.

CIEKAWE WYKOPALISKA ARCHEOLOGICZNE W GNIEŹNIE. W Gnieźnie wykopano szereg przedmiotów, które wedle orzeczenia rzeczoznawców pochodzić mają z przed 3—4 tysiące lat przed Chrystusem.

POMYSŁOWA PRZEKUPKA. W ubiegły poniedziałek zakupiła na targu 3 kury pewna pani, od wiejskiej kobiety. Kury te były bardzo tłuste, a przekupka pobrała za nie nie małą też sumkę. Kiedy właścicielka nabytego drobiu zabrała się w domu do skubania kur, okazało się, że kury wypakowane wewnątrz mokrym papierem.

ROZWÓD 90-LETNIEGO MAŁŻONKA. W Ameryce, jak wiadomo, zdarzają się rzeczy niewiarygodne. Oto najstarszy mieszkaniec miasta Indipendence w stanie Kansans, niejaki Chapman, liczący lat 93, wystąpił na drogę sądową z prośbą o rozwód. Przyznać należy, że motywy jego skargi rozwodowej są dość logiczne, Chapman oświadcza bowiem, że jego największem życzeniem jest przeżyć w spokoju tę resztę dni, jaka mu jeszcze do życia pozostaje.

CO NAS CZEKA W RAZIE WOJNY. Niedawno świat dowiedział się o nowych zdobyczach nauki i techniki. Noszą one nazwy: difenalaminschlorasin, chloracetofemol i dichloretylsulfid. Są to trzy gazy i każdy z nich ma swoją odrębną właściwość.

Pierwszy oślepia błyskawicznie, drugi zabija momentalnie, trzeci może uniemożliwić życie całej prowincji lub miasta na przeciąg 6 miesięcy.

Ten ostatni gaz przewyższa swemi pięknemi właściwościami wszystkie inne. Otrzymał on nazwę gorczycznego. Podobno można go jeszcze „ulepszyć“.

PRZYWÓZ ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH DO POLSKI W LIPCU B. R. W lipcu b. r. dał się zauważyć znaczny wzrost importu artykułów spożywczych, a zwłaszcza zbóż. Wzrost ten spowodował, iż

przywóz zbóż do Polski w omawianym miesiącu osiągnął cyfrę maksymalną. Przywieziono w tym miesiącu 49.327 tonn mąki pszennej, oraz 18.853 tonn mąki żytniej. Żyta przywieziono 24.896 tonn, pszenicy 8.586 tonn, owsa 13.571 tonn. Jak dalece wzmożony ten przywóz odbił się na zwiększeniu bierności naszego bilansu handlowego, ilustruje to fakt, iż wartość zboża przywiezionego do Polski w okresie styczeń—lipiec 1925 wynosiła 185.201 tys. zł. wobec 16.105 tysięcy zł. wartości zboża przywiezionego w tymże okresie roku 1924.

NOWY PODATEK. Rząd przygotował wniesienie w najbliższym czasie projektu ustawy o podatku na cele drogowe. Podatek ten ma się opłacać od zwierząt pociągowych i pojazdów mechanicznych w stosunku rocznym.

Od zwierząt pociągowych (woły, konie, osły, muły) 50 złotych, od samochodów dla własnego użytku za 100 kg wagi 50 zł, od samochodów zarobkowych za 100 kg wagi 80 zł, od samochodów ciężarowych 50 zł, od motocykli z przysiadką 50 zł, od motocykli bez przysiadki 30 zł.

Podatek od zwierząt pociągowych ma iść w stosunku 25% dla Skarbu Państwa a 75% do rąk samorządu. Natomiast podatek od samochodów — 40% dla skarbu, a 60% dla samorządu. Rząd spodziewa się w ten sposób uzyskać kwotę 17 miljonów złotych.

ZBIORY ZBÓŻ NA WĘGRZECH. Zbiór głównych gatunków zboża na Węgrzech przedstawia się według obliczeń z dnia 8 b. m. jak następuje:

Pszenica 17.970 centnarów metrycznych, żyto 7.700.000, jęczmień 4.760.000, owies 3.320.000 centnarów metrycznych.

Oszacowanie to jest dużo korzystniejsze od poprzedniego, dokonanego w dniu 25 lipca b. r., wykazuje bowiem dla pszenicy zwyżkę 773.000, dla żyta 310.000, jęczmienia 178.000 i owsa 95.000 centnarów metr.

DYMISJA HALLERA? W związku z redukcją budżetu wojskowego na rok 1926, który dotychczas wynosił 40 procent wszystkich wydatków państwowych, wynikła różnica zdań pomiędzy ministrem Sikorskim a szefem sztabu generalnego Stanisławem Hallerem. W związku z tem gen. Haller miał się podać do dymisji.

OSTROŻNIE PRZED AJENTAMI WĘGLOWYMI. Od pewnego czasu kręci się w okolicy Krakowa żyd, niejaki Ignacy Nachstatter von Wachstatter, który ukrywając to, że jest żydem, jako przedstawiciel biura węglowego Podgórze ul. Kalwaryjska L. 82. wyłudza albo sam albo przez swego syna weksle na węgle. Węgli tych potem nie przysyła w oznaczonym terminie i weksla nie zwraca przez co naraża zamawiających na stratę i przykrości.

PRECZ Z JĘZYKIEM CZESKIM! Posłowie i senatorowie słowackiej partji ludowej skierowali do ludności słowackiej odezwę wzywającą do zupełnego ignorowania „każdej czeskiej litery, każdego czeskiego słowa“, które rozlegnie się w jakimkolwiek urzędzie, albo szkole na Słowaczyźnie. Odezwa powołuje się na ustawę z 29 lutego 1920 roku, Nr 122, Dz. u. Według par. 8. tej ustawy od dnia 6 marca 1920 roku posługiwanie się językiem czeskim w słowackich urzędach i szkołach jest nieustawowe. Dlatego motto wszystkich rzetelnych Słowaków powinno brzmieć: Precz z językiem czeskim na Słowacji!

BANDA PANICZA UKAZAŁA SIĘ ZNOWU. Od trzech lat policja bezskutecznie „poluje“ na osławionego Panicza, który jednak wymyka się z zastawionych sideł i drwi z wszelkich pościgów. Rabunki Panicza mają taki zasób bezczelności i humoru, że w opowieściach ludności powiatów Jarosławskiego (teren działalności tego bandyty) przybrały już wprost legendarne cechy.

Urządzono na niego kilkakrotne obławy, przyczem w powiecie jarosławskim ścigały go w swoim czasie dwa pułki piechoty. Oprócz tego zmobilizowano całą armję organów policyjnych, wywiadowców i t. p. Przetrząsano lasy, wsie, ustronia, jednak bezskutecznie.

Panicz był podobno w czerwcu b. r. również we Lwowie. Następnie urzędowo stwierdzono, że Panicz przeszedł granicę czecho-słowacką. Obecnie dowiadujemy się, że w powiecie łańcuckim ukazała się banda zbójecka z Paniczem prawdopodobnie na czele, który widocznie zatęskniwszy do rodzinnej ziemi, powrócił z „tułaczki“ na obczyźnie.

Łańcut oraz okoliczne powiaty zebrawszy silne oddziały policji pieszej i konnej, wszczęły energiczny pościg. Przebieg pościgu trzymany jest narazie w tajemnicy.

TO SIĘ NAZYWA WYTRZYMAŁOŚĆ. Dzienniki madryckie donoszą z Valladolidu o niezwykłym wypadku. Oto mieszkanka tego miasta, 65-letnia Kamilla Lorenzo, miała w tych dniach powić 29-te dziecko.

UGOTOWAŁ SWOJĄ NARZECZONĄ. Policja amerykańska aresztowała w Nowym Jorku Rumuna, Syruka, który kochankę swoją wrzucił do kotła, gdzie zginęła w ukropie. Aresztowany przyznał się do czynu, tłumacząc się jednak, że zbrodnię popełnił w sprzeczce, a kochanka groziła mu śmiercią.

NIESZCZĘSNY LOT. W niedzielę przybyła do Warszawy wycieczka oficerów sztabu rumuńskiego, chcąc rewizytować Polskę z powodu ostatniej bytności naszego szefa lotnictwa, gen. Zagórskiego w Rumunji. Jeden z lotników rumuńskich podczas lotu spadł z wysokości 2 tysięcy metrów i zginął na miejscu.

ANGIELSKIE KOLOSY. Anglja wybudowała kilka olbrzymich armat, przeznaczonych do obrony wybrzeży od okrętów nieprzyjacielskich. Na jednej wystawie były pokazane naboje do tych armat. Jeden nabój waży zgórą 150 pudów; długość jego wynosi dwa metry i pół, a szerokość (którą nazywają „kaliber“) 53 centymetry. Nabój wylatuje z lufy armatniej z taką siłą, że o 16 kilometrów może przebić pancerz stalowy 75-centymetrowej grubości.

SPROSTOWANIE. Spieszymy donieść, iż co do umieszczonej w Nr 38 notatki w kronice „Ksiądz więziony przez parafjan“ byliśmy mylnie poinformowani, gdyż sprawa ta miała się nieco inaczej.

Odpowiedzi Redakcji.

Stefan Olczak. Odpowiemy w najbliższym numerze.

P. Daniec, Olesno, A. Kawa, Brzesko. Umieścimy w następnym numerze.

Adam Kisiel, Hudaków. Czasami są u nas ogłoszenia wakujących tego rodzaju posad, ale obecnie ani ogłoszenia, ani posady takiej nie mamy.

M. Serg. O ile nie przekroczono 60 lat życia, trzeba się postarać celem uzyskania renty za syna, o potwierdzenie urzędowego lekarza, że się jest zupełnie (100%) niezdolnym do zarobkowania.

J. H. O Waszej sprawie pamiętamy.

Nowe wydawnictwa.

CO BĘDZIE ZA LAT DZIESIĘĆ?

Za lat dziesięć w każdym polskim domu, który prenumerować będzie stale „Bibljotekę Domu Polskiego“, stać będzie ładna, wysoka, w polsko-zakopiańskim stylu utrzymana szafa bibljoteczna z płaskorzeźbą Adama Mickiewicza u szczytu. Na półkach za szybami stać będzie przeczytanych już przez dwa pokolenia 360 książek największych mistrzów słowa polskiego, największych poetów świata i największych umysłów techniki i wiedzy współczesnej. Dwa pokolenia przeczytały całą tą pełną szafę, trzecie czytać, żyć i kochać Naród będzie z tej szafy uczyło.

Z tego miejsca w domu promieniować będzie potęga, wiedza, światło...

To będzie najulubieńszy zakątek w domu dla młodych i dla starych.

Jakże łatwo się tego doczekać... „Bibljotekę Domu Polskiego“ zaprenumerować dziś i po 3 zł. 60 gr. kwartalnie wpłacając, za dziesięć lat doczekasz takiej chwili.

KS. ROMAN ARCHUTOWSKI: „Krótki zarys historji Kościoła katolickiego“. Podręcznik szkolny z 21 ilustracjami. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Stron 127.

Znany autor podręcznika dziejów kościelnych dla szkół średnich opracował teraz „Krótki zarys historji Kościoła katolickiego“ z przeznaczeniem na najwyższy oddział szkoły powszechnej. Wykład jest gruntowny i poważny. Zrozumienie treści ułatwiają dobrze dobrane ilustracje z dziedziny sztuki kościelnej i historji.

KS. DR. WACŁAW KALINOWSKI: „Nauka Boża“. Część I. Dla I oddziału szkół powszechnych. Pacierz i katechizm w obrazach. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Str. 64.

Doskonale pomyślany podręcznik religji sposobem obrazkowym. Pacierz codzienny, przymioty Boga, życie Pana Jezusa, instytucja boska Kościoła, przykazania i Sakramenty ilustrowane są rysunkami kreskowemi, tekst zaś jest krótki i służy jako objaśnienie. Rysunki wykonane są bez zarzutu, treść podana jest wyraźnie dużemi czcionkami.

Jest to jedyny tego rodzaju w Polsce podręcznik nauki religji, znakomicie uzmysławiający treść katechizmu dla dzieci najmłodszych.

„RZECZY PIĘKNE“. Miesięcznik wydawany staraniem Muzeum przemysłowego w Krakowie pod redakcją Kazimierza Witkiewicza, zasługuje ze wszech miar na uwagę nietylko ze względu na treść, obfitującą w prace o sztuce stosowanej ale i z uwagi na staranną formę graficzną.

Zeszyty Nr. 6, 7, 8 zawiera następującą treść: Tad. Seweryn. „Kaszubski przemysł domowy“. — Ks. Dr. Tadeusz Kruszyński: „Sarkofag Ludwiki Marji Gonzagi w podziemiach Katedry wawelskiej“. — Dr. Wł. Budka: „Działalność architektów i rzemieślników w Katedrze płockiej w wieku XV“. — Stefan Szuman: „Kilim słowiański, Kobierzec azjatycki, Gobelin francuski“. — Leonard Lepszy: „Monstrancja dominikańska z Podkamienia i złoty wieniec królowej Bony“. — Dr. Tadeusz Dobrowolski: „Ze studjów nad stolarstwem polskiem w epoce gotyku (zabytki Małopolski)“. — Dr. Jarosław Doliński: „Barwniki sztuczne — czy naturalne?“ — Prof. Karol Homolacs: F. Jean Desthieux „Qu'est-ce que l'art moderne“. — Międzynarodowa wystawa sztuki dekoracyjnej w Paryżu w roku 1925. — Ze Zjazdu Miłośników książki w Krakowie w dniach 28, 29 i 30 czerwca b. r. — Kronika muzealna. — Z działalności muzeum. — Kronika. — Nadesłane książki i czasopisma.

Zeszyt uzupełnia 17 tablic przedstawiających meble, kilimy, urządzenia sklepowe, architekturę itd. Adres redakcji: **Miejskie Muzeum Przemysłowe Kraków, ul. Smoleńsk L. 9.**

Nauka religji rzymsko katolickiej. Z ilustracjami. Dla pierwszych trzech roczników szkoły powszechnej. Napisana z polecenia J. Em. Ks. Kardynała Dr. Dalbora, Prymasa Polski. Nakład Księgarni świętego Wojciecha. 1925. Str. 153.

Jest to historja święta Starego i Nowego Testamentu, pisana nadzwyczaj przystępnie. Do każdego ważniejszego opowiadania dołączone są krótkie objaśnienia katechizmu, nauki moralne oraz wierszyki religijne. W osobnym dodatku mieści się pacierz i katechizm w pytaniach i odpowiedziach i kilka pieśni na uroczystości kościelne. Książka ozdobiona jest pięknie wykonanemi obrazkami piórkowemi Zofji Stanisławskiej. Całość przedstawia się pod względem treści i formy bardzo dodatnio.

KĄCIK WESOŁY

Chleb razowy.

Pani: — Marysiu, zagniatasz chleb, nie umywszy sobie rąk?

Służąca: — E, proszę pani, przecież to chleb razowy.

Dobry znak.

Szef do buchaltera: Kto jest przy telefonie?

Buchalter: Pańska żona.

Szef: Skąd pan wie o tem?

Buchalter: Bo myślała, że pan jest przy telefonie i strasznie przeklinała.

PARCELACJA! PARCELACJA!

BANK ZIEMIAN S. A.

we Lwowie, ulica Kopernika L. 4, II. p.

Sprzedaje w drodze parcelacji z obszarów dworskich działki rolne w ramach ustawy agrarnej w powiatach: **Lwów, Skałat, Przemyślany, Stanisławów, Zaleszczyki, Łuniniec, i Kamionka strumiłowa.**
Cena gruntów przystępna. — Oferent płaci do terminu objęcia działki w używanie 40% ceny kupna na resztę otrzyma długoterminową pożyczkę Państwowego Banku Rolnego.
Informacji pisemnych i szczegółowych udziela Bank za nadesłaniem znaczka pocztowego listownie, względnie w siedzibie Banku, oraz na parcelowanych folwarkach przez swoich delegatów.

DO SPRZEDANIA maszyna szewska Cylindrowa Dürkop w dobrym stanie. Wiadomość: Józef Walenta Łącko n. Dunajcem koło Sącza.



IGNACY CYPRES
KRAKÓW, ul. Szewska L. 13/L. K.
wysyła: mandoliny włoskie 23—25 zł. Skrzypce koncertowe ze smyczkiem 22—25 zł. Harmonje wiedeńskie 32 zł. Niklowy „Gre Roskopf“ patent z łańcuszkiem **10 zł.** niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 17 zł., budzik 9 zł. — Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie.

POSZUKUJE odpowiedniego zajęcia chłopak z ukończoną V kl. gimn., inteligentny, sierota bez ojca i matki, którzy zmarli w czasie wojny. Obecnie znajduje się bez zajęcia i środków do życia. Łaskawe zgłoszenia uprasza się skierować pod adresem Redakcji „Ludu katolickiego“.

OŁTARZ

boczny, gotycki, dębowy,

wysokości 4½—5 m.

okazyjnie do sprzedania

za przystępną cenę.

Zgł. do Adm. „Głosu Narodu“ pod „Ołtarz“. 1270

KALENDARZ POLSKI

na rok 1926

rocznik ósmy

zawierający doborową treść i liczne obrazki,

ukaże się w połowie października

nakładem Tow. „Biblioteka Religijna“

we Lwowie, ul. Ormiańska L. 13.

Z powodu ograniczonego nakładu prosimy o wczesne zamówienia.

Przy zakupnach powołujcie się na „Lud Katolicki“.

Wytnij to ogłoszenie i schowaj — w potrzebie skorzystaj!

Apteka w Radomyślu Wielkim

poleca wszelkie **leki** krajowe i zagraniczne:

Sapomenthol Matuli, znany najlepszy środek przeciw reumatyzmowi, bólom mięśni, opuchliznom i suchym darciom . . . . . . słoik 2·60 i 7·50 zł
Syrup sosnowo-balsamiczno-ziołowy, jedyny przeciwko kaszlowi, chrypce i chorobom płuc fl. 2·50 i 4·50 zł
Wino żelazisto-chinowe, usuwa anemję, błednicę, wzmacnia siły, podnieca apetyt przyczynia krwi fl. . 4·50 zł
Esensja łopianowa jedyny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu, łupieży i świądowi skóry fl. . 3 zł
Woda do ust Dr Cybulskiego środek antyseptyczny, przeciw psuciu zębów usuwa świąd i krwawienie dziąseł, przyjemny w użyciu . . . . . fl. . 8 zł
Leki przeciw gardlicy i wolu niezawodne . . . 5 zł
Krem wschodnich piękności usuwa pryszcze i plamy, gładzi skórę na twarzy i wydelikatnia cerę słoik . 1·80 zł
Maść przeciwko świerzbowi bez zapachu leczy szybko nie plami bielizny . . słoik z mydłem . 3 zł
Kampnol leczy wszelkie rany zastarzałe . . słoik . 3 zł
Specjalne środki dla bydła na grudę, zołzy, kaszel i parchy.
Hegary-smoczki dla dzieci, opatrunki, pasy rupturowe, wina, koniaki, pijawki, pudry, mydła, perfumy, wody mineralne, Expeller, Balsam kapucyński, Balsam życia, Nerwol i t. p.
Wszelkie recepty wykonuje się. Exspedycja sumienna. Wysyłka odwrotna. Najlepszą reklamą liczne podziękowania.

Krzemieniecki KURACYJNJY MIÓD patoka, pocztówka 5-kilowa za zaliczką 19 zł. MIÓD DO PIECZYWA 16 zł. Wysyła handel spożywczy Zygmunta Polaczka w Samborze.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Fecka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.